Nr. 19. Kraków, Wtorek 24 Stycznia 1888. Rocznik VII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) ulica Floryańska Nr. 49. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ Centr. Biuro Ogłoszeń Kopernika L. 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2. R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Po latach dwudziestu pięciu.

II.

Staraliśmy się w pierwszym artykule przedstawić genezę powstania styczniowego i przyczynę tego, co było największem nieszczęściem jego, t. j. jego przedwczesnego wybuchu. — Przypatrzmy się dziś z równym chłodem jego następstwom, o ile można chłodnie pisać o wypadku, który tak głębokie w całem naszem życiu narodowem wycisnął ślady.

Jak każdy ruch rewolucyjny, który nie umiał czy nie mógł zwyciężyć — musiało powstanie styczniowe na razie zadać narodowi bardzo ciężkie klęski. Obok czysto materyalnych kląsk, jakiemi były olbrzymie straty majątkowe, przez wszystkie warstwy narodu poniesione — obok tych strasznych strat, jakie dotknęły tysiące rodzin w tych, co zginęli na placu boju lub skutkiem wyroków sądów wojennych i w tych, co wygnani byli w Sybir, lub chroniąc się przed prześladowaniem musieli kraj opuścić, co w sumie wzięte, było dla narodu olbrzymią stratą siły inteligencyi i siły do pracy fizycznej — spadła na naród po powstaniu ciężka klęska prześladowania takiego, jakiego przedtem nie zaznał jeszcze nigdy, a które trwa przez całe ćwierć wieku. Wygnanie języka polskiego ze szkół, sądów i urzędów — zepsucie i zmoskwicenie całej administracyi Królestwa, niegdyś tak wzorowej — szalona i niepraktykowana może nigdzie gospodarka tak zwanych komitetów urządzających, które wszystek porządek wywracały do góry nogami — zwiększone prześladowanie religijne — sławne ukazy, zabraniające Polakom w krajach zabranych kupować ziemię: oto skutki zwycięstwa, odniesionego przez carat nad powstaniem. Nie jest jednak rzeczą słuszną, wszystkie te klęski w całej ich pełni przypisywać samemu powstaniu. Prześladowanie było przedtem — niewola była zawsze, z wszystkiemi swemi ciężkiemi następstwami, tylko że one po powstaniu cięższe się stały. A gdyby nawet naród z jednej, a carat z drugiej strony był wstąpił na drogę przez Wielopolskiego wskazaną — byłby carat, jak już historya z Aleksandrem I pouczyła, na drodze tej długo nie wytrwał. Po epoce ulg i pozornego samorządu byłaby nastąpiła epoka prześladowania. Carat czyni ulgi i ustępstwa, gdy musi — prześladuje i gnębi gdy tylko może. To jednak niewątpliwe, że jeżeli owe wyżej wymienione klęski na naród spadły rychlej i w większych rozmiarach, niżby to się było stało bez powstania, to oczywiście są one w znacznej mierze bezpośredniem następstwem powstania.

Na tem wszakże kończą się klęski i smutne strony tego ruchu. Stron jasnych, wyników dodatnich i dla przyszłości arcyważnych, jest tyle, iż przeważają one w wielkiej mierze owe klęski.

Taką pierwszą, a najważniejszą stroną dodatnią, było dokonane przez powstanie i krwią naszą okupione uwłaszczenie i oswobodzenie ludu na całej przestrzeni zaboru rosyjskiego z Rzeczypospolitej i poniesienie tej swobody ludu pańszczyźnianego i czynszowego na wschód daleki. Faktem jest, który sprawiedliwa historya zapisać musi — że jak pierwszy impuls oswodzenia ludu wyszedł z Polski, jak ta idea stała się jednym z głównych czynników całego ówczesnego ruchu, tak też wykonanie, wcielenie tej idei stało się tylko dzięki naszemu powstaniu. Manifest styczniowy i dalsze dekreta Rządu Narodowego dokonały tego uwłaszczenia i oswobodzenia — rząd rosyjski chcąc nie chcąc z faktem tym liczyć się musiał, i spóźniwszy się z rozwiązaniem kwestyi, musiał ją rozciąć. Ztąd zaś dwie dla sprawy polskiej korzyści: jedna w tej wielkiej dziejowej i cywilizacyjnej zasłudze, iż naszą to krwią i ofiarą miliony ludu u nas i w Rosyi zostały oswobodzone — a taka dziejowa zasługa, to wielki kapitał dla narodu; a druga w tem, iż lud oswobodzony, powoli, bardzo powoli, ale jednak z czasem stać się musi czynnikiem potężnym narodowego życia i odrodzenia, stać się musi z czasem obywatelem. Krwią przelaną w r. 1863 i temi niezmierzonemi ofiarami, jakie naród wówczas poniósł—rozszerzyliśmy podstawy narodowego naszego bytu, i pogłębili te podstawy, a to jest krok najważniejszy naprzód na drodze odrodzenia.

Dalej — bezstronny dziejopis będzie musiał przyznać, iż mimo militarnej niepozorności powstania, było ono potężnym objawem narodowej siły, takim, jakim żaden przedtem ruch narodowy nie był. Jeżeli mimo braku przygotowania, braku pieniędzy, braku broni i zorganizowanych kadrów — powstanie styczniowe trwało dłużej niż listopadowe i dłużej od niego trzymało w szachu całą siłę caratu; jeżeli Rząd Narodowy tajny, jak go przezwano „podziemny“ — umiał posłuch sobie wyrobić na całej przestrzeni ziem dawnej Rzeczypospolitej; jeżeli mimo tej tajności funkcyonować mogła tak długo cała machina narodowej administracyi cywilnej i wojskowej; jeżeli ruch powstańczy nie zatrzymał się na jednej warstwie narodu, ale sięgnął znacznie głębiej i szerzej niż wszystkie ruchy poprzednie: toż zaprawdę był to objaw takiej siły żywotnej narodu, z jakim niełatwo w dziejach się spotkać. — W ofiarności i poświęceniu współzawodniczyły wszystkie warstwy narodu. Wśród włościan były tysiączne objawy tak gorącego do sprawy ojczystej przywiązania, że można powiedzieć na pewno, iż gdyby powstanie było mogło w pierwszych, decydujących dniach wystąpić z większą, jako tako imponującą siłą wojskową — byłoby z łatwością lud cały pociągnęło za sobą. Duchowieństwo całe zsolidaryzowało się ściśle ze sprawą narodową, i pomimo wszelkich pokus, prześladowań i utrapień, wytrwało na tej drodze, dowodząc, że narodowem jest i pozostanie. Żywioł miejski wysunął się na przodujące stanowisko, poczuł się w sile, stał się odtąd czynnikiem, który w życiu narodowem waży jako siła i motor, a obok dawniej przodującej warstwy stanął zupełnie równorzędnie.

To skupienie we wspólnej sprawie wszystkich warstw narodu, chociaż jeszcze niedoskonałe, ale bezwątpienia o wiele większe, niż w ruchach poprzednich, ma dla przyszłości niesłychanie doniosłe znaczenie. Wspólna praca i walka, wspólne nadzieje i cierpienia, konieczność zsolidaryzowania się przy znoszeniu skutków klęski tak, jak koniecznem było zsolidaryzowanie się w walce — to wszystko stało się łącznikiem silnym, który organicznie zespolił naród. I temu to zawdzięcza się w wysokim stopniu tę siłę odporną, jaką rozwinęliśmy wśród strasznych, już ćwierć wieku trwających prześladowań — kiedy pomimo środków eksterminacyjnych z całą konsekwencyą i wytężeniem wszelkiej siły stosowanych, nietylko nie ulegliśmy, ale rozwinęli wielką a skuteczną działalność na trzech polach narodowego życia: w przemyśle, w literaturze i umiejętności, a po trzecie w sztuce.

Po raz pierwszy przemysł polski w Królestwie wzbił się tak wysoko, iż porównania z żadnym nie potrzebuje się obawiać, umiejętność polska tak w kraju samym, jak i za jego granicami znalazła pracowników wielkiej siły, sztuka polska jednym skokiem zdobyła sobie równorzędne wśród innych stanowisko. Wielkie wytężenie siły narodowej nie doprowadziło do prostracyi, lecz przeciwnie przyczyniło się do wyrobienia sił nowych, które — prawda, że nie na politycznem, lecz na innych polach narodowego życia objawiły się znacznie skuteczniej i potężniej niż wprzódy.

A jeżeli w uwagach naszych wyjdziemy po za granice zaboru rosyjskiego, toż bez sromu możemy powiedzieć o Galicyi, że powstanie r. 1863 w wysokim stopniu przyczyniło się do wzmocnienia polskości w tym kraju — który najwcześniej od Rzeczypospolitej oderwany, najmniej ulegał gwałtom brutalnym, ale też najsystematyczniej był wynaradawiany i najbardziej pod względem cywilizacyjnego rozwoju zaniedbany. Galicya poniosła w roku 1863 nie małe ofiary krwi i mienia — ale pokrzepiła w sobie i wzmocniła narodowego ducha, potężnie się poczuła do jedności z całością narodu, a zasilona licznemi bardzo inteligentnemi żywiołami z zaboru rosyjskiego, które, czy to wprost, czy przeszedłszy wprzódy przez emigracyę, tu się schroniły, to poczucie jedności przez te ćwierć wieku nie tylko utrzymała, ale silnie rozwinęła.

Miało też powstanie nasze szersze jeszcze znaczenie, sięgające po za granice ziem dawnej Rzeczypospolitej — sięgające do pobratymczych plemion słowiańskich. Ruch narodowy polski przyczynił się wielce do podniesienia między ludami słowiańskiego poczucia narodowego i dążenia do swobody — a brutalne prześladowanie, jakiego Polska ze strony Rosyi przez 25 lat doznaje, przyczyniło się wielce do tego, by tym słowiańskim ludom otworzyć oczy na właściwy charakter despotycznego caratu. Dodajmyż do tego, co się pisało powyżej, iż powstanie styczniowe zaniosło swobodę włościan na cały daleki wschód rosyjski — a stanie wtedy przed naszemi oczyma ten wielki ruch narodowy, jako fakt powszechnodziejowy, o wysokiem znaczeniu cywilizacyjnem. Tę sprawiedliwość oddać mu będzie musiała historya, oczywiście nie ta, która się robi na użytek chwili i na rzecz jakiegoś jednego stronnictwa — ale ta, co wypadki tego rodzaju sądzić umie sprawiedliwie a z wyższego stanowiska trwałych interesów narodu i ludzkości.

Sejm krajowy.

Posiedzenie dwudzieste szóste.

Lwów, 20 stycznia.

Początek posiedzenia o godz. 11 min. 25.

Sekretarz Badeni odczytał kilkanaście petycyj, które jeszcze wpłynęły.

Poodsyłano je bez dyskusyi do odnośnych komisyj.

P. Wereszczyński odpowiada na interpelacyę p. A. Potockiego w sprawie składów zbożowych.

Tok rokowań w tej kwestyi podał Wydz. kraj. w swem sprawozdaniu, a ankieta zebrana 17 bm. postanowiła założenie domów składowych we Lwowie i Krakowie.

Jeżeli więc wnioski w tej kwestyi zmienią się w uchwałę, sprawa zostanie załatwiona po myśli i woli Sejmu.

Przystępując do porządku dziennego, odsyła Izba do komisyi prawniczej sprawozdanie Wydz. kraj. o petycyi gminy Jezierzany w przedmiocie ustanowienia w tej miejscowości nowego sądu powiatowego.

W sprawie petycyi komisyi stałej, wybranej przez obydwa Tow. rolnicze dla zastępowania interesów krajowego przemysłu gorzelnianego, w kwestyi projektowanej przez rząd zmiany ustawy o opodatkowaniu spirytusu stawia komisya gorzelniana wnioski, których treść podaliśmy przedwczoraj.

P. Starowiejski oświadcza się za wnioskami komisyi.

Komisarz rządowy zapewnia, że jakikolwiek system podatku zostanie zaprowadzony — mowy być nie może o konfiskacie propinacyi na rzecz państwa. Rząd zresztą przykłada wagę do tej sprawy i zważać będzie, aby egzystencya gorzelni była jak dotychczas możliwa.

Po przemówieniu sprawozdawcy uchwalono wnioski komisyi.

Z kolei odczytuje p. A. Sapieha sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego z wniosku posłów Henzla, Abrahamowicza i Augustynowicza w sprawie założenia we Lwowie i Krakowie domów składowych.

Komisya wnosi, aby polecić Wydziałowi krajowemu postarać się o wprowadzenie w życie jak najrychlej po jednym domu składowym w dwóch znaczniejszych miastach zachodniej i wschodniej części kraju (o ile możności w Krakowie i Lwowie). Na cel powyższy, wyznacza Sejm roczną kwotę złr. w. a. 21 000, najdalej do końca roku 1912: — dalej, aby Wydział krajowy przeprowadził rokowania z gminami, w którychby domy składowe miały być założone, a w razie ujemnego rezultatu tychże, rokować z instytucyami finansowemi lub dającemi odpowiednie gwarancye spółkami, aby przyjęły na siebie obowiązek uzyskania koncesyi na domy składowe, i stałego utrzymywania ich pod kontrolą Wydziału krajowego; wreszcie na wypadek koniecznej potrzeby, Sejm upoważnia Wydział krajowy do postarania się o koncesyę na powyższe domy składowe na rzecz kraju.

Po przemówieniu p. Augustynowicza za wnioskami komisyi, p. Golejewskiego przeciw, p. Grosa żądającego stylistycznej poprawki w ustępie drugim i wyczerpującej odpowiedzi sprawozdawcy, uchwalono wnioski komisyi bez dalszej dyskusyi.

W dalszym ciągu na wniosek komisyi gosp. kraj. (spraw. p. Wł. Koziebrodzki) wskutek wniosku naglącego p. W. Struszkiewicza w sprawie taryf kolejowych i ewentualnego upaństwowienia części kolei Karola Ludwika, uchwalono rezolucyę: wzywa się rząd, by na mocy przysługujących mu praw, względnie wpływu, postarał się o stałą reformę taryf kolejowych w tym duchu, aby w ruchu wewnętrznym i przewozowym, produkcya zagraniczna nie była protegowaną za pomocą najrozmaitszych karteli i redukcyj taryfowych ze szkodą produkcyi krajowej, i ażeby ze względu na termin, w którym służyć będzie państwu prawo wykupna kolei Karola Ludwika, rozważył, czy nie dałyby się wprowadzić zmiany, których wymaga interes państwa i kraju naszego, — a w szczególności czy nie byłoby wskazanem przejęcie na rzecz państwa podlegającej wykupnu części tejże kolei.

Nastąpił wybór p. Chrzanowskiego na zastępcę członka Wydziału krajowego (z całego Sejmu), poczem przystąpiono do szczegółowej rozprawy budżetowej:

Przy dyskusyi nad rub. I. (koszta reprezentacyi kraju) p. Kozłowski postawił wniosek, aby Wydz. kraj. zbadał i przedłożył wnioski co do zniżenia dyet poselskich na 3 złr., ewentualnie niepłacenia dyet tym posłom, którzy nie biorą udziału w obradach Sejmu, oraz wszystkim w czasie przerw.

P. Antoniewicz uważa, że wniosek p. Kozłowskiego idzie za daleko. Niechaj będzie wolno rezygnować posłom z dyet, który tego zechce. Względy polityczne sprzeciwiają się przeważnie zniesieniu i obniżeniu dyet, bo utrudniłoby to ludziom biednym, a zdolnym i pracowitym branie udziału w życiu publicznem. Godzi się natomiast, aby nie wypłacać dyet pp. nieobecnym.

P. Pietruski nie sądzi również, aby znoszenie lub zniżenie dyet było właściwem. Nie godzi się też mowca, aby nie płacić dyet w ciągu przerw, które zresztą trwają zwykle bardzo tylko krótko. Niepłacenie zaś dyet posłom niebiorącym udziału w obradach naraziłoby biuro prezydyalne tylko na nieprzyjemności — biuro to musiałoby chyba szpiegować posłów, czy są w Sejmie, czy pojechali itp. Z tych więc powodów wnosi przejście do porządku nad wnioskiem p. Kozłowskiego.

P. Siczyński wyraża te same przekonania.

Po przemówieniu sprawozdawcy St. Jędrzejowicza, uchylono wniosek p. Kozłowskiego prawie jednogłośnie i uchwalono wydatki rub. I (reprezentacya kraju) 102.176 złr.

Przy rubr. II. (koszta zarządu) poseł Kozłowski uderza na urzędników Wydziału kraj., twierdząc, że ich jest widocznie za dużo; dalej na system urzędowania, na wygórowane płace niektórych dyurnistów i stawia wniosek, aby Wydział krajowy zbadał, o ileby dały się zaprowadzić reformy, wprowadził je i zdał z tej czynności sprawę na przyszłej sesyi.

Przejście do porządku dziennego nad wnioskiem p. Kozłowskiego stawia p. Bobczyński.

P. A. Sapieha widzi wprawdzie, że Wydz. krajowy jest jedynym w całej Austryi, który daje na lat 10 zaliczki i płaci tak hojnie dyurnistów, nie godzi się jednak z wnioskiem Kozłowskiego. Uważa natomiast za stosowwne postawić naglący wniosek, aby wybrać komisyę z 9 członków, którąby wspólnie z Wydz. kraj. zastanowiła się nad możliwemi oszczędnościami i zbadała tegoż gospodarstwo finansowe (ogólny applaus). Komisya ta będzie mogła obradować i teraz wobec faktu, że Sejm zostanie tylko odroczony.

P. Romanowicz sprzeciwia się nagłości i żąda, aby wniosek p. Sapiehy przyszedł pod obrady po uchwaleniu budżetu.

P. Pietruski wyjaśnia, że siły urzędnicze Wydziału krajowego nie są zbyt wygórowane — a jeżeli ma Wydział spełnić swe zadanie i podołać całemu ogromowi pracy, chyba nie można myśleć o obniżaniu i tak skąpych sił. Nie sądzi też mowca, aby system urzędowania był fałszywy, co mowca udowadnia przykładami, podając cały przebieg unormowania i rozwoju wewnętrz-

---

ADAM ASNYK.

W DWUDZIESTOPIĘCIOLETNIĄ ROCZNICĘ powstania 1863 roku.

(Dalszy ciąg).

A w piersiach naszych z każdą chwilą rosła
Miłość bezbrzeżna, wyłączna, jedyna,
Co na swych skrzydłach duszę w błękit niosła,
Jakby do matki stęsknionego syna,
Z wiarą, że w górze po za chmur zasłoną
Ujrzy ją znowu — jasną i zbawioną.

Myśmy ją wszyscy przed sobą widzieli —
Cudowną postać w złotej gwiazd koronie,
W niepokalanej czystości i bieli,
Ze zmaz obmytą przez anielskie dłonie,
Z twarzą podobną do Najświętszej Panny
I blask z swych włosów siejącą poranny.

Każdy ją wieńczył w własnych rojeń kwiaty
I jej piękności odczuwał inaczej,
Każdy w odmienne ubierał ją szaty, —
Lecz nikt nie wątpił, iż po dniach rozpaczy
Nadpłynie w blasków różanych powodzi
I swą pięknością cały świat odmłodzi.

Więc-eśmy ręce do niej wyciągali
Wołając: „Zstępuj z błękitów królowo!
„Krzywdy nędzarzów zważ na prawa szali
„I sprawiedliwość wymierz im na nowo,
„Zawieś miecz pomsty nad fałszem i zbrodnią
„I bądź ludzkości gwiazdą znów przewodnią.“

„My ci pod stopy ciała swe uścielem,
„Abyś stanęła na nich jak na tronie
„I praw zgwałconych stała się mścicielem,
„Z błogosławieństwem wyciągając dłonie
„Ku tym, co cierpiąc niesłusznie skrzywdzeni
„Wzywają ciebie z czyśccowych płomieni.“

„My nic dla szczęścia swego, nic dla siebie
„Nie pragniem, — nawet nie żądamy dożyć
„Chwili, gdy z jutrzni zabłyśniesz na niebie.
„Chcemy na zawsze w prochu się położyć
„I za swe wiano wziąć niepamięć wieczną,
„Byleś Ty jasność rozlała słoneczną.“ —

To wszystko teraz w przepaść się zapadło
I już przeminął czas rycerskiej służby,
Z błękitów jasne zniknęło widziadło,
Umilkły wieszcze natchnienia i wróżby
A burza nieszczęść strąciła nam z głowy
Nawet ostatni wieniec nasz — cierniowy.

Śpiewne serc głosy, idealne hasła,
Płomienne słowa, mistyczne zachwyty
Przebrzmiały — lampa cudowna zagasła,
Na ziemię runął ideał rozbity
I w naszych oczach rozpadło się w gruzy
Tęczowe państwo romantycznej muzy.

Prąd czasu innem popłynął korytem,
Nastała nowa epoka żelazna,
Która wciąż ziemskim zaprzątnięta bytem
Niebiańskich widzeń słodyczy nie zazna
I tylko w ziemi wnętrznościach się grzebie
Zajęta myślą o codziennym chlebie.

Uboga duchem i uczuciem skąpa,
Dokoła cień swój roztacza ponury,
Ciężko po ciałach swoich ofiar stąpa —
I chciwą dłonią szarpiąc pierś natury
Pragnie zasłonę zedrzeć tajemniczą,
Za coraz nową zdążając zdobyczą.

Choć na chorągwi kładzie prawdy znamię
I ludzkiej wiedzy skarbnicę bogaci, —
Czynami swemi wiecznym prawdom kłamie
I fałsz podaje w misternej postaci
I jadem zbroi węże i padalce
By zwyciężały w strasznej o byt walce.

Nastała nowa epoka, z obliczem
Nieubłaganem, lodowatem, chmurnem;
Jej bóg jest owym, niewzruszonym niczem,
Pożerającym swe dzieci Saturnem, —
A jej religia, dziką tchnąca grozą,
Drapieżnej siły jest apoteozą.

Z nową religią nowi są prorocy,
Co słabszym niosąc wyrok unicestwień,
Głoszą królestwo gwałtu i przemocy
I ewangelię plemiennych rozbestwień,
Jako pociechę wskazując w rozbiciu
Nędzę i nicość, i w śmierci i w życiu.

Pod ich chorągwie spieszą ludzie nowi
Widząc, że wiara przeszłości zawiodła —
Urągać czystych poświęceń duchowi,
Kruszyć braterstwa i wolności godła,
Przed złotym cielcem korzyć się tyranii —
Panmoskwicyzmu, albo pangermanii.

I u nas przyszło nowe pokolenie,
Wpatrzone w ziemię z chłodem i rozwagą,
Pragnące teraz na dziejowej scenie
Odgrzebać z gruzów rzeczywistość nagą,
Podstawę bytu, mniej od dawnej chwiejną,
By na niej znowu budować kolejno.

W twardej nieszczęścia urobione szkole,
Zrzekło się marzeń zdradliwych słodyczy;
Krępuje skrzydła młodości sokole,
W każdym porywie z siłami się liczy —
I wchodzi z prądem dziejowym w przymierza;
Biorąc w rachubę instynkt i moc zwierza

Spragnione prawdy, za nią jedną goni,
Choćby nią miało zatruć czyste zdroje,
Gdyż pragnie świeżej doszukać się broni,
Z którąby mogło przyszłe staczać boje, —
A w tej pogoni, stopą nieoględną
Depcze wawrzyny, co na grobach więdną.

To pokolenie, milczące i smutne,
Daleko myślą od dawnych odeszło;
Oskarża serca miłością rozrzutne
I lekceważy ich zasługę przeszłą,
Nie wiedząc nawet, ile w niej się mieści
Wielkich poświęceń cnoty i boleści.

Myśmy przez piękność, sercami odczutą,
W dobra i prawdy chcieli wejść krainę,
A oto kończym nasze dni pokutą,
Zbyt śmiałych lotów opłakując winę...
Nie możem jednak bez goryczy patrzeć,
Widząc, jak chcecie ślad przeszłości zatrzeć.

Lecz chociaż droga nasza się rozchodzi
A chłód wasz lodem spada nam na serce —
My błogosławim wam, rycerze młodzi,
Narodowego długu spadkobierce,
I na trud przyszłych, mozolnych wyzwoleń
Niesiem życzenia gasnących pokoleń.

Idźcie! jak światła przystoi czcicielom,
Oświecać drogi ludzkiego pochodu,
Ku coraz wyższym i jaśniejszym celom.
Szukajcie prawdy dla swego narodu,
Ażeby przez nią posiąść mógł Helota
Stracone piękno i dobro żywota.

Lecz wiedzcie: prawda, której wy szukacie
Jest jak Proteusz kryjący się zdradnie,
Który wciąż swoje odmienia postacie
Gdy śmiały nurek w głębi go napadnie,
I pokolenia ciekawych żeglarzy
Coraz to nową odpowiedzią darzy....

. . . .
. . . . *)

*) Zaskoczony bolesnem wydarzeniem w swej rodzinie, poeta, wyjeżdżając do Poznania, nie był w stanie dokończyć ofiarowanego nam na rocznicę narodową wiersza.

nego ustroju Wydziału krajowego od czasów śp. Kraińskiego. Nie widzi wreszcie mowca, aby komisya oszczędnościowa mogła spełnić to, czego się właściwie po niej spodziewamy, nie sprzeciwia się jej jednak, wnosi natomiast przejście do porządku dziennego nad wnioskiem p. Kozłowskiego.

Po dłuższem jeszcze przemówieniu p. Kozłowskiego i sprawozdawcy, uchwalono rub. II. w kwocie 243.839 złr. Przeciw udzieleniu zaliczek 1000 złr., 900 złr. i 3.600 złr. urzędnikom Wydziału krajowego oświadczył się p. Wolański, oraz poseł W. Koziebrodzki, który nie widzi najmniejszej słusznej racyi dawania takich znacznych pożyczek z funduszu krajowego.

P. Pietruski przemawia za udzieleniem zaliczek, a jeżeli Wydział krajowy zażądał tego, uczynił to na podstawie rzeczywistej potrzeby i przekonany, iż ludzie ci zasługują na tego rodzaju pomoc.

P. Skałkowski staje w obronie wniosku komisyi.

P. A. Sapieha rozumie i ludzkość i potrzebę wspierania i ratowania, ale nie należy stawiać precedensów, które mogą demoralizująco wpływać na urzędników. Jeżeli chcemy być dobroczynnymi — to jest na to osobista ofiarność — ale nigdy nie wolno zajmować takiego stanowiska Sejmowi.

Mowca stawia wniosek, aby udzielić petentom jaki dodatek, a nad zaliczkami przejść do porządku dziennego.

Jeszcze raz zabrał głos p. W. Koziebrodzki, popierając wniosek p. Sapiehy i p. Romanowicz polemizując z p. Sapiehą, oraz sprawozdawca.

Przy głosowaniu utrzymał się wniosek komisyi.

Z kolei nastąpiła dyskusya nad wnioskiem p. Madeyskiego w sprawie biura kodyfikacyjnego przy Wydz. krajowym.

P. Skałkowski godzi się w zasadzie na ten wniosek, lecz nie sądzi, aby potrzeba aż osobnego biura i dlatego wnosi poprawkę, a raczej odrębny wniosek, aby Wydz. kraj. postarał się nie o utworzenie biura, ale jedynie o jednę osobę odpowiednio ukwalifikowaną.

P. Kozłowski radzi zwrócić się z tem do uniwersytetów.

Przemawiali jeszcze w tej sprawie polemizując ze sobą pp. Rybicki, Madeyski, który zgodził się na wniosek p. Skałkowskiego i sprawozdawca.

Uchwalono wniosek p. Skałkowskiego.

Dla spóźnionej pory odracza marszałek posiedzenie o g. 3 min. 35 do godz. 7 wieczór.

Posiedzenie dwudzieste szóste (wieczorne).

Lwów, 20 stycznia.

Początek o godz. w pół do 8-ej.

P. Hausner przedstawił rub. III wydatków (koszta leczenia 693.000 złr.)

P. Kozłowski postawił do tej rubryki dwie rezolucye. Pierwsza poleca Wydziałowi krajowemu badania ankietowe celem umniejszenia kosztów leczenia ubogich chorych w szpitalach głównych i prowincyonalnych przez zaprowadzenie okręgów szpitalnych. Druga poleca Wydziałowi krajowemu rokowania celem zapewnienia władzom autonomicznym wpływu na uwolnienia od opłaty kosztów leczenia.

P. Bobrzyński wniósł, aby rezolucye tego rodzaju były odsyłane do komisyi budżetowej, zanimby przyszły pod uchwałę.

Po krótkiej rozprawie formalnej zabrał głos sprawozdawca i wykazał przedewszystkiem, że zapatrywania p. Kozłowskiego nie są nieuleczalne (wesołość). Ubiegłego roku bowiem bardzo radykalnie. i surowo zapatrywał się na szpitale, teraz zaś wyrażał się już bardzo oględnie i humanitarnie o nich, co ztąd pochodzi, że komisya administracyjna wybrała go była lustratorem departamentu sanitarnego, gdzie się przekonał, że nie miał zeszłego roku słuszności. Dalej wykazał sprawozdawca cyfrowo, że koszta u nas nie wzrastają, ale się zmniejszają, i że nie są tak uciążliwe, jak to zwykle mówią.

Oprócz jednej Karyntyi pośród dziewięciu krajów koronnych Przedlitawii, Galicya stosunkowo do swego budżetu najmniej łoży na zdrowie publiczne, bo tylko 18 prc., podczas gdy Austrya wydaje na to 29, Kraina 32, Styrya 33, Śląsk 34·5 a Tyrol nawet 43 prc. Co drastyczniejsze: Galicya do dochodów loteryjnych przyczynia się kwotą 1.400.000 złr. tj. że najbiedniejsza ludność kraju naszego dwa razy tyle wyrzuca na pastwę hydry loteryjnej, niż kraj wydaje na szpitale i cele zdrowia. „Oto wskazówka — dodał p. Hausner — gdzie należy rękę przyłożyć, żeby ten wieczny haracz głupoty, ciemnoty i chciwości ludzkiej ustał.“

Cyfrę przyjęto, pierwszą rezolucyę Kozłowskiego odrzucono, a drugą odesłano do komisyi budżetowej.

Koszta szczepienia ospy uchwalono w sumie 56.900 złr., sanitarne 8.000 złr., dla zakładów dobroczynności (rubr. VI.) 14.174 złr. Wchodzą w tę cyfrę zasiłki dla lwowskiego komitetu weteranów z 1831 r. 1.500, dla przytuliska nieuleczalnych św. Józefa we Lwowie 500, i dla lecznicy lwowskiej 1.000 złr.

Rubr. VII. na cele oświaty i wykształcenia, referowali pp. Wład. Sapieha i St. hr. Badeni. Zasiłki na rozmaite szkoły, zakłady ciemnych i głuchoniemych, internat św. Józefa we Lwowie, dla seminarzystów nauczycielskich 4.050 złr., przyjęto bez dyskusyi w corocznie powtarzających się cyfrach. Pozycye subwencyjne dla teatrów polskich w Krakowie (8.000 złr.) i we Lwowie (10.000+10.000 złr.) przeszły bez dyskusyi. Przy subwencyi dla teatru ruskiego pod zarządem „Besidy“ lwowskiej (6.000 złr.) p. ks. Kowalski nie czyniąc żadnego wniosku, poruszył myśl zaprowadzenia w teatrze lwowskim utrakwistycznych przedstawień, skoro Dom Narodny, instytucya „ruska“ po trzykroć już odmówiła przytułku teatrowi ruskiemu.

Referent Badeni mniemał, że wobec tego aktu sfery właściwe, mające wpływ na zarząd „Domu Narodnego“, powinne dołożyć starań, aby postępowanie takie ustało. Czy przedstawienia ruskie będą się mogły odbywać w przyszłym teatrze lwowskim, to rzecz przyszłości, zawisła od urządzeń technicznej natury, ale w każdym razie pożądana.

Dla Towarzystwa muzycznego w Krakowie uchwalono 800 złr., we Lwowie 3.000, dla „Harmonii“ we Lwowie 300 złr., dla szkoły śpiewu w „Lutni“ lwowskiej 300 złr., odmawiając różnym innym stowarzyszeniom prowincyonalnym.

O stypendya na kształcenie się w śpiewie i muzyce podali się następujący kompetenci: Teresa Patkiewicz, Marya Frenkel Niwińska, Felicya Romanowska, Helena Towarnicka, Mieczysław Bazyli Kotkowski, Rudolf Bernhardt, Helena Łobaczewska, Władysław Paszkowski, Amalia Abendroth, Władysław Łomiński, Olimpia Dworska, Wanda Podgórska, Janina Babińska, Piotr Karpiński, Helena Lipiera, Ksawery Laskowski, Fryderyka Silberstein, Jan Meisenhalter, Hermina Assing, Władysław Dębski, Bolesław Godlewicz, Bolesław Gelb, Marya Sidorowicz, Wincenta Bielańska, Karolina Eberbach, Kazimiera Heller i Anastazya Iżak.

Sejm przeznacza co roku dla młodzieży kształcącej się w naukach i sztukach 2.000 złr. Gdy kwota ta stosunkowo nieznaczna a liczba kompetentów co roku wzrasta, przeto komisya budżetowa sądzi, iż stypendya lub zasiłek z tej pozycyi otrzymać powinni tylko ci, którzy wykażą, iż obok talentu i głosu nabyli już u miejscowych nauczycieli lub w miejscowych szkołach muzycznych dostateczne wykształcenie; stypendyum lub zasiłek może i powinien im być dany tylko w tym celu, by wykształcenie muzykalne już nabyte, przez kilkomiesięczną lub co najwięcej jednoroczną naukę u znakomitych nauczycieli we Włoszech lub Wiedniu, uzyskali lub udoskonalili. Zdaniem komisyi budżetowej, jest obowiązkiem Wydziału krajowego przy udzieleniu stypendyum zapewnić się, iż ono na ten a nie inny cel użytem zostanie i w tym celu rozdzielić je na kwartalne raty. Petycye wzmiankowane odstąpiono Wydziałowi krajowemu do załatwienia polecając w szczególności petycye: Maryi Frenkel-Niwińskiej, Wincenty Bielańskiej, Teresy Patkiewcz, Karoliny Eberbach i Anastazyi Iżak.

(Dok. nast.)

Pokojowe zapewnienia Rosyi.

W swoim przeglądzie tygodniowym brukselski organ rządu rosyjskiego *Nord* pisze, że mimo alarmujących wiadomości i doniesień dziennikarskich, służących głównie spekulacyi giełdziarskiej, w kołach decydujących i u ludności w Rosyi panuje szczery nastrój pokojowy. Jedynie pożałowania godne rozdrażnienie nerwowe, które od półtora roku opanowało Europę, przeszkadza ludziom nawet najzimniejszym sądzić o położeniu tak, jakiem ono jest w rzeczywistości. Jako najlepsze znamię pokoju należy uważać fakt, że nikt w Europie nie pragnie wojny. Co się tyczy Rosyi, to wszystkie wiadomości z ostatnich czasów nadchodzące z Petersburga, składają dowód, iż Rosya pragnie pokoju. Nawet najgorsi pessymiści nie mogą twierdzić, że program finansowy ministra Wiszniegradzkiego jest wojennym. Tak samo nie można nie uznawać doniosłości reskryptu do gubernatora moskiewskiego, w którym car daje wyraz swego zaufania w utrzymanie pokoju. Cóż wobec takich manifestacyj mogą znaczyć kłamliwe doniesienia dzienników austryackich i rumuńskich o koncentracyach rosyjskich?

Po takich wykrzyknikach *Nord* zaprzecza stanowczo doniesieniom o koncentrowaniu sił wojskowych w Polsce lub Besarabii — i twierdzi, że Rosya w ogólności biorąc nie zarządziła ani mniej, ani więcej, jak tylko tyle, ile inne państwa u siebie zrobiły, które nie chcą narazić się na to, by były zaskoczone nieobliczalnemi wypadkami w Bułgaryi.

Pożałowania godnem jest—pisze dalej *Nord*—że mimo pokojowych zamiarów wszystkich mocarstw sprawa bułgarska nie zbliżyła się ani o krok do swego załatwienia. Wina tego spada na mocarstwa, które w chwili dogodnej po abdykacyi ks. Aleksandra odrzuciły wszystkie propozycye rosyjskie co do uporządkowania sprawy bułgarskiej, chociaż same żadnych lepszych propozycyj nie podały. Lecz czem dłużej czekać się będzie z energicznem wystąpieniem przeciw uzurpatorom w Sofii, tem trudniejszem będzie rozwikłanie sprawy. Jeżeli mocarstwa czekają, aż Rosya wystąpi z nowemi propozycyami, to będą musiały długo czekać. W Petersburgu nie myślą wcale o tem, by co parę miesięcy wymyślać nowe propozycye, które odrzucają gabinety europejskie. Teraz niechże raz powiedzą, co sądzą o sposobie załatwienia sprawy bułgarskiej i jakich myślą użyć środków, aby zapewnić znaczenie traktatu berlińskiego. Rosya zgadza się z góry ze wszystkiemi środkami, które mogą doprowadzić do ścisłego przywrócenia traktatu...

W końcu wspominając o wojowniczem przemówieniu ks. Ferdynanda w odpowiedzi na powinszowania noworoczne, pisze *Nord* z przekąsem: Takie gadanie trąci obłędem wielkości i nie może być brane na seryo ani w Petersburgu, ani w Wiedniu, ani w Berlinie.

W powyższej enuncyacyi dziennika półurzędowego rosyjskiego jest wyraźna chęć przekonania, że Rosya pragnie pokoju, a dowodem tego ma być list cara do gubernatora moskiewskiego i budżet ministra skarbu. Budżety nie były nigdy dowodem przekonywającym a najmniej budżety rosyjskie. Dlatego taki dowód niczego nie dowodzi.

Więcej znaczenia mógłby mieć list cara, ale komentarz w *Nordzie* o stosunku Rosyi do sprawy bułgarskiej wykazuje, że ten zapowiadany pokój zależny jest właściwie od tego, aby mocarstwa załatwiły lub pozwoliły załatwić sprawę bułgarską tak, jak sobie tego życzy Rosya. W tej mierze pisze *Nord*, że Rosya stawiała już wiele propozycyj, ale wszystkie zostały odrzucone, dlatego nie wystąpi już z żadną, ale zaczeka na propozycye ze strony Europy, oraz zapewnia, że każdą przyjmie — ale pod warunkiem ścisłego spełnienia warunków traktatu berlińskiego. Ależ żadna z propozycyj rosyjskich nie była zgodną z duchem tego traktatu i właśnie dlatego nie mogła być przyjętą, ani nawet szczegółowo rozbieraną, bo żadna nie była podaną w formie właściwej, ale zawsze ubocznie — wykrętami pod osłoną rad, udzielanych Turcyi.

Jeżeli Rosya ma cierpliwość czekać, aż z Europy wyjdzie jaka propozycya załatwienia sprawy bułgarskiej, to będzie musiała czekać bardzo długo, bo sprawa ta nikogo w Europie nie piecze. Jedynie Rosya niecierpliwi się ciągle i pracuje spiskami i zamachami nad tem, aby w Bułgaryi nietylko zburzyć to, co jest, ale znaleść sposobność do wmięszania się zbrojnego i przywrócenia tam swej przewagi politycznej i militarnej. Na taką sposobność, czyli jak *Nord* pisze, na „nieobliczalne wypadki“ w Bułgaryi liczy Rosya i gotuje się, aby się nie dać zaskoczyć. W tem jest przyznanie się do tego, czego się wypiera, to jest do zbrojenia, które zresztą i bez tego tłumaczenia jest wiadomem.

Z obecnej chwili.

W ciągu ostatnich dni nie zaszedł znowu żaden wypadek, któryby mógł wpłynąć na zmianę sytuacyi. Stan, jaki istniał do niedawna, przybiera już charakter chroniczny. Chcąc zaś koniecznie dopatrzeć się jakiegoś wybitniejszego znamienia dzisiejszej konstellacyi politycznej, możnaby co najwięcej skonstatować fakt, że list Aleksandra III do gubernatora Moskwy nie wywołał oczekiwanych następstw i że Europa znajduje się dziś tam, gdzie się znajdowała przed ową enuncyacyą cara.

W braku wszelkich konkretnych wiadomości, jedyną charakterystyczną chwilą są głosy poważnych zagranicznych dzienników. — Na innem miejscu mówimy w artykule brukselskiego *Norda*, tu zaznaczamy tylko, że ten sam dziennik zamieszcza nadesłaną w ostatniej chwili korespondencyę z Petersburga, która zawiera nieco wyraźniejsze wskazówki co do dalszej polityki rządu rosyjskiego. W korespondencyi tej czytamy, że Rosya pragnie przywrócenia traktatu berlińskiego nie tylko ze względu na Bułgaryę, ale także ze względu na Bośnię i Hercegowinę, gdyż nie pozwoli ona nigdy, ażeby okupacya tych prowincyj przez Austryę zamieniła się w aneksyę.

W pewnej części prasy niemieckiej wzmaga się znowu rozgoryczenie przeciw Rosyi. *Post* zapewnia, że Niemcy zachowują się wobec prowokacyj rosyjskich ze zdumiewającym spokojem, ale mimo tego zwracają baczną uwagę na jej przygotowania wojenne. — *Post* zapowiada, że Niemcy póty będą cierpliwie czekały, póki Rosya nie posunie swych uzbrojeń do ostateczności; skoro to jednak nastąpi, będą one myślały o bezpieczeństwie swych granic. Gdy zaś oba państwa staną pod bronią, porozumienie się będzie o wiele trudniejszem.

Przed kilku dniami pojawił się w *Gaz. Kolońskiej* rzekomo z nad brzegów morza Czarnego nadesłany artykuł, zawierający przepowiednię, iż Rosya nie mogąc skłonić Turcyi do regularnego płacenia kontrybucyi wojennej, myśli o zabraniu w formie zastawu pogranicznych prowincyj Azyi Mniejszej. Pożądliwe jej spojrzenia zwracać się mają przedewszystkiem w stronę Erzerum. — Autor artykułu wyliczywszy wszystkie korzyści, jakie Rosya odniesie, rozszerzywszy swe panowanie na południowo-wschodniem wybrzeżu morza Czarnego, zwraca w dodatku uwagę na znajdujące się tam bogate pokłady złota i srebra. Turcya nie wyzyskuje dotychczas prawie zupełnie tych pokładów, tak iż możnaby przypuścić, że jacyś płatni przez Rosyę intryganci starali się w Konstantynopolu przeszkadzać ile możności zorganizowaniu uczciwej i sprężystej administracyi tych kopalń. Rosya chce zachować te skarby podziemne dla siebie samej.

Nordd. Allg. Ztg. powtarzając treść powyższego artykułu, dodaje uwagę, że ociąganie się Rosyi z wypowiedzeniem jasnego programu jest niepokojącym objawem, że jednak w walce sprzecznych interesów potężniejszemi są te, które zaangażowano w politykę pokojową.

Przegląd polityczny.

Kraków, 23 stycznia.

Sejm krajowy zakończył swoje czynności w sobotę na posiedzeniu wieczornem — po uchwaleniu budżetu. Sprawozdania z ostatnich posiedzeń z braku miejsca podamy dopiero jutro.

Prezydent Izby poselskiej dr. Smolka już dziś — w poniedziałek — ma stanąć w Wiedniu, aby się zająć przygotowaniem pierwszego posiedzenia Izby, zwołanej na d. 25 b. m.

Już na tem pierwszem posiedzeniu będzie rozdany projekt rządowy o reformie podatku gorzelnianego. Stara *Presse* dodaje od siebie, że ta projektowana nowa ustawa gorzelniana, jak i przygotowany już w komisyi projekt o podatku cukrowniczym, oparta jest na zasadzie opodatkowania konsumcyi.

Zapowiedziany wniosek szkolny ks. Lichtensteina o reformę szkolnictwa w duchu wyznaniowym nie pojawi się w Izbie — jak *Politik* donosi — lecz najpierw w komitecie egzekutywnym prawicy. Wniosek ten — jak inne dzienniki piszą — nie ma nic wspólnego z wnioskami, poruszonemi przez Sejmy krajowe, galicyjski i czeski, a dążącemi do rozszerzenia a raczej do praktycznego uzyskania zgodnie z konstytucyą, szerszego autonomicznego zakresu działania sejmów krajowych.

Znane rozporządzenie ministra oświaty p. Gautscha o stałym urlopie profesorów szkół średnich na cały czas należenia ich do Izby poselskiej, był w sekcyi prawnej w wiedeńskiej Radzie gminnej przedmiotem długiej rozprawy. Zgodzono się w końcu nie proponować odwołania się do trybunału administracyjnego, a więc pogodzić się z faktem, i w dalszej konsekwencyi doradzić Radzie gminnej, aby w miejsce profesorów, będących członkami Izby poselskiej a teraz stale urlopowanych, mianowała zastępców na koszt tychże profesorów.

Z Berlina donoszą, że na ostatniem posiedzeniu Koła sejmowego polskiego obradowano nad sposobem wystąpienia w sejmie w sprawie rozporządzeń szkolnych; posłowie byli w komplecie i zgodzili się po wyczerpujących debatach na sposób występowania. Jest jednakże w Izbie poselskiej tylko 14 posłów polskich, i z powodu tej małej liczby, żadnej akcyi znaczniejszej nie można powziąć bez uzyskania poparcia u innej frakcyi, a to mianowicie u katolickiej frakcyi. Dopóki to nie nastąpi, o powziętych w Kole uchwałach zawiadamiać publiczności nie potrzeba, gdyż te uchwały zmienić się mogą.

Na wczorajszem posiedzeniu Koła, na które z Izby poselskiej wszyscy, z Izby panów 6 stawiło się członków, nastąpiły wybory i ukonstytuowanie Koła.

Na prezesa wybrano przy pierwszem skrutynium (wybór według ustaw uskutecznia się zakrytemi kartkami) posła W. Wierzbińskiego, który jednakże po podziękowaniu za zaufanie oświadczył, że wyboru przyjąć nie może.

Przy następnem więc głosowaniu wybrano prezesem posła pułkownika Ign. Zakrzewskiego, który wybór przyjął. Wiceprezesem wybrano dotychczasowego, członka Izby panów, p. L. Ślaskiego.

Według wiadomości z San Remo stan zdrowia następcy tronu pruskiego jest zupełnie normalnym, a rekonwalescent wygląda nadejścia wiosny w pełnej nadziei powrotu do Berlina. Powierzchowność następcy tronu miała znacznej doznać zmiany wskutek zaleconego przez lekarzy częściowego golenia zarostu; donoszą równocześnie, że dr. Mackenzie jeszcze przed końcem stycznia przybędzie do San Remo celem szczegółowego zbadania stanu zdrowia pacyenta swego a zarazem może w celu usunięcia zawadzających części ciała w krtani. Śmiało twierdzić można, że przy najbliższem konsilium lekarskiem dyagnoza wypaść musi odmiennie od postawionej w listopadzie z. r.

W sprawie sporu francusko-włoskiego pisze *Matin*: „Crispi daje się ciągnąć za uszy, jak pierwszy minister prostego kacyka, aby Francyi udzielić należnego jej zadosyćuczynienia w kwestyi prawa międzynarodowego, o której nie przypuszczaliśmy, że doprowadzi do tak zawiłych i żmudnych rozpraw, jak z rządem jakiego małego murzyńskiego króla. Można było słusznie oczekiwać, ponieważ Włochy są krajem cywilizowanym, szybkiego załatwienia tego zajścia.... Crispi chciał sam z początku dać to zadosyćuczynienie, ale po rozwadze — albo raczej wskutek podszeptów wielkiego hypnotyzera z Berlina — zmienił postawę i słusznym skargom Francyi przeciwstawia drobnostkowe wykręty słowne. Czas już, aby tej grze koniec położono. Francya dosyć już czekała, a nasz minister spraw zagranicznych musi pojmować, że godność Francyi nie dozwoli mu cierpieć dłużej tego położenia, które przez zwłokę staje się upokarzającem“.

Poseł włoski w Paryżu hr. Menabrea uwiadomił ministra Flourensa, że według depeszy, jaką z Rzymu otrzymał, można spodziewać się, że wkrótce spór się zakończy. Dziennik *Diritto* wywodzi całe zajście z nieporozumienia, czy z nieczujności przepisów ustawowych. Według układu zawartego w roku 1868 między Włochami a bejem Tunisu, postępowanie spadkowe po poddanych tunetańskich zmarłych we Włoszech, miało być przeprowadzonem według ustaw włoskich.

Art. 2 konwencyi francusko-włoskiej z r. 1884 zachował bez zmiany poprzednie umowy między Włochami, a bejem Tunisu. Gdy więc teraz generał tunetański Hussim umarł we Florencyi zostawiając majątek 3 mil. franków, powinna mieć zastosowanie konwencya z r. 1868. Sąd florencki wezwał przeto konsula francuskiego, który część majątku po zmarłym opieczętował, aby spadek po Hussimie złożył w sądzie, a równocześnie zawiadomił go, że może być obecnym przy rozprawach. Konsul francuski nie dał żadnej odpowiedzi, a wówczas trybunał orzekł przedłożenie papierów. Pretor Tosini działał przeto jedynie z polecenia sądowego.

Z Rzymu donoszą, że konflikt francusko-włoski, wywołany zajściem w konsulacie florenckim, wkrótce już się ułoży. Zbadanie sprawy miało wykazać, że w danym wypadku rozchodzi się jedynie o kwestyę prawną, czy konsulat francuski, czy włoska władza sądowa jest kompetentną do przeprowadzenia postępowania spadkowego po Hussimie paszy, który był tunetańskim, a nie francuskim poddanym.

W Serbii stronnictwo radykalne i rząd z jego grona utrwalają się o tyle, że według ostatniego dekretu króla, kilku naczelników okręgowych a zbyt gorliwych zwolenników stronnictwa liberalnego, zostało przeniesionych lub usuniętych, a zastąpiono ich zwolennikami stronnictwa radykalnego, — że pożyczka zawarta ze spółką finansową uwalnia rząd od wielu kłopotów i daje mu środki do przeprowadzenia wielu reform administracyjnych i skarbowych.

Równocześnie stronnictwo liberalne, kierowane przez Risticsa, straciwszy rządy rozpada się na dwa kłócące się z sobą oddziały, na staroliberałów pod wodzą tegoż Risticsa i na młodych, którzy nie mogą tego przeboleć, iż przez niezręczne i dwulicowe postępowanie swego naczelnika utracili znaczenie.

Z ustąpieniem Risticsa i stosunek Serbii do Rosyi zaczyna się dokładniej wyjaśniać i przybierać charakter większej samodzielności, a uroszczeniom rosyjskim daje odprawę *Videlo* w następujący sposób:

„Wpływ rosyjski na półwyspie bałkańskim a w szczególności w Serbii znikł dlatego, ponieważ interesa, których tamże broniła Rosya, kolidowały z interesami ludów bałkańskich, a pod maską idei panslawistycznych miano wyłącznie na oku plany wielko-rosyjskie. Politykę państw bałkańskich chciała Rosya oddać w służbę swojej własnej polityki, zapominając o tem, że narody bałkańskie mają już wysoce rozwinięte poczucie narodowościowe i samoistnych swoich praw nie wyrzekają się dla celów panslawistycznych. Reprezentantami tych idei w Serbii są Ristics i eks metropolita Michał; dlatego napiętnowano ich jako zdrajców ojczyzny. Wpływ Rosyi w Serbii polegał na zdradzie stanu i dlatego nie mógł się na długo utrzymać. Dziś wpływ ten nie może już być przywrócony dlatego, że Rosya nie chce zrozumieć, iż narody bałkańskie nie na to istnieją, by samoistną państwową egzystencyę poświęciły celom wielkorosyjskim. Usunięcie więc wpływu rosyjskiego było aktem obrony koniecznej“.

W drugim artykule pisze ten sam dziennik:

„Czy nasi „bracia północni“ sądzą się naprawdę uprawnionymi do żądania od Serbii podporządkowania swojego stanowiska politycznego pod politykę rosyjską? Czy zasługi Rosyi około wolności Serbii większe są od zasług Austryi? Czy pochodzenie słowiańskie i wiara prawosławna uzasadniają dostatecznie polityczną zawisłość? — Historya wykazuje, że Rosya właściwie dla Serbii nic nie uczyniła i że Serbia wszystkie swoje zdobycze na zasadzie traktatu berlińskiego zawdzięcza Austryi, podczas gdy Rosya w pokoju sanstefańskim zupełnie o Serbii zapomniała. Żądania Rosyi nie są w żadnym stosunku do jej usług wobec Serbii. Dzisiaj jeszcze naigrawa się Rosya z Serbii i jej króla i chce siać nienawiść między naród i władzę. Niezawisłość Serbii jest jednak ugruntowaną i nierozerwalnie złączoną z narodowym tronem królewskim dynastyi Obrenowiczów. Serbia obroni się przed wrogami, skądkolwiekby oni przyszli — z północy czy południa. O tem niechaj tak zwani „północni bracia“ pamiętają“.

Kronika.

Kraków, 23 stycznia.

W sali Tow strzeleckiego przy nadzwyczaj licznym udziale publiczności odbył się w sobotę wieczór muzykalno wokalny, połączony z odczytem i przemówieniami. Wieczorkiem tym obchodzono pamięć dwudziestej piątej rocznicy powstania 1863 roku. Wstęp dozwolony był tylko za okazaniem rozesłanych zaproszeń, a uważana za wielką sala Towarzystwa strzeleckiego, stanowczo za szczupłą się okazała na pomieszczenie wszystkich przybywających.

Rozpoczął obchód ksiądz Żuliński krótką charakterystyką ostatniego naszego zbrojnego ruchu. Słowa mowcy iż domaganie się Polaków zdobycia politycznej niepodległości jest patryotycznym obowiązkiem, którego nikt zakazać nie może i nie zdoła — przyjęli zebrani przeciągłemi oklaskami.

Chór włościan z Bierzanowa, który rano wziął czynny udział w nabożeństwie, odśpiewał dziarskiego krakowiaka z „Kościuszki“, pieśń na „Wawel“, a na powszechne żądanie dorzucić musiał jeszcze jedną piosnkę.

W zastępstwie chorego p. Stefana Buszczyńskiego odczytał jeden z akademików dłuższy ustęp z przygotowanej do druku pracy zasłużonego pisarza: „O powstaniu 1863 r.“

Młodziutka panna Walterówna, uczennica prof. Singera, odegrała na skrzypcach Gondolierę Riesa i Kawatinę Raffa z wielkiem powodzeniem.

Pani Zofia Sinkiewiczowa ze Lwowa odśpiewała Chopina „Lecą liście z drzewa“, tegoż „Pieszczotkę“, Abta „Dobranoc“ i „Rywalki“ Madejskiego. Chór akademicki zakończył wieczór „Pieśnią Filaretów“ i ruskim chórem.

Na gorący poklask zasłużyły przemówienia reprezentanta młodzieży akademickiej, składającego słowa czci uczestnikom powstania 1863 r. za ich poświęcenie, oraz nieuczona mowa wieśniaka Szarka z Brzegów pod Wieliczką, który oznajmił, iż od nadania konstytucyi wieśniacy dobrze pojmują obowiązki swoje względem ojczyzny.

Obchód, mający cechę prywatną, lecz podniosłą, na długo niezawodnie pozostanie w pamięci wszystkich obecnych.

W „Zgodzie“, Stowarzyszeniu rękodzielników święcono wczoraj 25 rocznicę powstania styczniowego. Dr. Bolesław Lutostański w podniosłych słowach wykazał znaczenie zbrojnego narodowego ruchu i zasługi bohaterskich uczestników. Zebrani odśpiewali następnie pieśni narodowe.

† **Bogusław Longchamps**, dr. medycyny, żołnierz z 1831 r., o którego śmierci podaliśmy wiadomość w telegramach z soboty, zmarł we Lwowie 21 bm. Zmarły był jedną z najbardziej poważanych i sympatycznych osobistości Lwowa. Potomek francuskiej rodziny, osiadłej w XVIII wieku w Polsce, urodził się we Lwowie 1808 r. i tamże ukończył pierwsze szkoły, a kursa medyczne w Pradze. Wśród studyów swoich pospieszył z Pragi w szeregi powstania 1830 r. i odznaczył się w bitwie pod Iłżą. Po nieszczęśliwym wyniku powstania, ukończywszy medycynę w Pradze, wrócił do kraju i osiadł w Sanockiem, gdzie jako lekarz i obywatel pozyskał szacunek i zaufanie obywateli, którzy obdarzyli go mandatem poselskim do Sejmu wiedeńskiego. W r. 1846 uwięziony za należenie do ówczesnego ruchu narodowego, odsiadywał karę aż do marca 1848. W ostatniem powstaniu 1863 r. lubo nie brał sam udziału dla podeszłego wieku, był jednak czynnym członkiem w organizacyi. Resztę życia zmarłego wypełniły obowiązki lekarza miejskiego i ordynaryusza Sióstr Miłosierdzia we Lwowie, przyczem jako wiceprezes Tow. opieki nad weteranami z r. 1831 gorliwie zajmował się ich losem. Dowodem powszechnego szacunku, który otaczał ś. p. Longchampsa, był jubileusz, jaki obchodził niedawno we Lwowie w 50-letnią rocznicę lekarskiego zawodu. Cześć pamięci żołnierza prawego i użytecznego obywatela kraju!

† **Witalis Smochowski** weteran sceny polskiej, b. dyrektor teatru lwowskiego, właściciel dóbr ziemskich, zmarły we Lwowie 21 b. m., należał do najznakomitszych artystów dramatycznych. Zawód swój rozpoczął w roku 1811 za dyrekcyi Kamińskiego. Pierwsze próby bardzo niefortunne Smochowski pracą i wielkim talentem podniósł do najznakomitszej gry utworów Szekspirowskich, Szyllerowskich i innych. Ś. p. Smochowski urodził się w Demidowie w roku 1793. Do szkół uczęszczał we Lwowie, gdzie jako słuchacz filozofii, pierwszy raz wystąpił na scenie pod nazwiskiem Sosnowskiego i odtąd już stale pracował dla sceny.

W roku 1861 obchodził ś. p. Smochowski 50 letnią rocznicę swej artystycznej działalności. Ostatni raz wystąpił na scenie w roku 1871 w tragedyi Szyllera „Zbójcach“, jako Franciszek, a lubo już 78 letni starzec wywołał ogromne wrażenie, kończąc na tem swój zawód.

Zmarły zostawił liczną rodzinę, wśród której kilku wnuków i prawnuków. Cześć jego pamięci!

Zmarli Ksiądz Jan Drożdziewicz, dr. teologii, emerytowany prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego, radca konsystorza i proboszcz parafii św. Mikołaja na Wesołej zmarł w sobotę w 76 roku życia.

Zmarły był jednym z najstarszych profesorów Jagiellońskiej wszechnicy.

Niedawno obchodził uroczyście 50 rocznicę święceń kapłańskich.

Władysław Langie, inspektor telegrafów Towarzystwa kolei państwowej, a brat Karola zaszczytnie znanego obywatela, zmarł w Pradze po kilkumiesięcznej słabości. Prawością i łagodnością charakteru zjednał sobie poszanowanie i cześć nietylko u rodaków, ale w ogóle u wszystkich, którzy go bliżej poznali. Nie wielkie grono Polaków z Pragi i okolicy odprowadziło tego zacnego seniora dnia 20 b. m. na miejsce wiecznego spoczynku.

Krakowskie Koło nauczycieli szkół wyższych odbyło walne zgromadzenie dn. 15 bm. Po odczytaniu i przyjęciu sprawozdań sekretarza i skarbnika, uchwaliło zgromadzenie wydawnictwo „Biblioteki pedagogicznej polskiej“, dawniejszych autorów objąć mającej; poczem nastąpił wybór Wydziału na r. 1888. Wybrani: przewodniczącym ks. dr. Zygmunt Lenkiewicz prof. Uniw., zastępcą przewodniczącego Stanisław Siedlecki, prof. gimn. III, członkami Wydziału dr. Józef Rostafiński i dr. Franciszek Schwarzenberg-Czerny profesorowie uniwersytetu Jan Rotter prof. szk. przem., dyr. dr. Leon Kulczyński i dr. Franciszek Tomaszewski z gimn. św. Anny, prof. dr. Karol Petelenz i prof. Józef Taborski z gimn. św. Jacka, prof. dz. Hugo Zathey z gimn. III, prof. dr. Ludomił German i prof. ks. dr. Eustachy Skrochowski z szk. realnej. Na posiedzeniu dn. 20 bm. wezwał Wydział na sekretarza prof. Taborskiego, na skarbnika dra Tomaszewskiego.

Dr. Smolka, prezydent Rady państwa, wczoraj rano przybył ze Lwowa, a dziś rano pospiesznym pociągiem odjechał do Wiednia.

Poseł Hausner dziś rano przejechał ze Lwowa do Wiednia.

Posłowie sejmowi pp. Chrzanowski, hr. Mieroszowski i dr. Weigel dziś powrócili ze Lwowa. Niektórzy z posłów nie doczekawszy odroczenia sesyi, już w sobotę bawili w Krakowie. W ogóle w bieżącym roku wielu posłów opuściło Lwów przed urzędowem odroczeniem Sejmu.

Konserwatoryum muzyczne w Krakowie. We środę dnia 1 lutego b. r odbędzie się uroczystość otwarcia konserwatoryum Towarzystwa muzycznego w Krakowie z następującym programem: 1) O godzinie 10 przed południem nabożeństwo solenne w kościele akademickim św. Anny. 2) Po nabożeństwie udadzą się obecni razem do sali Towarzystwa muzycznego (plac Szczepański l. 3), gdzie nastąpi; 3) Przemowa prezesa Towarzystwa muzycznego. 4) Przemowa dyrektora konserwatoryum

Odczyty. Wczorajszy piąty wykład prof. Cybulskiego zapewnie z powodu długiego odbywającego się w tymże samym czasie odczytu ks. Załęskiego sprowadził mniej liczną niż zwykle publiczność. Szkoda wielka, bo z zajmującej treści najwięcej interesujące objaśnienie o skurczach mięśni zastosował prelegent do potrzeb wychowania. Skurcze te u dzieci wywołują potrzebę ich tak częstych ruchów, które jeźli zbytecznym rygorem, zwłaszcza w pensyonatach żeńskich, są tamowane, — zniewalają niejako dzieci zastąpić te ruchy wyginaniem kręgosłupa, co zarazem powoduje tak częste skrzywienia, którym później żadne już środki zaradzić nie mogą Następny wykład w przyszłą niedzielę.

Z wykładów popularnych, urządzanych staraniem Towarzystwa Oświaty ludowej, odbył się wczoraj czwarty z kolei „O ustroju monarchii austryackiej“. Przyznać należy, że prelegenci w chlubnej swej i bezinteresownej pracy dobierają temata dla słuchającej ich publiczności nader pożyteczne, do których wczorajszy wykład prof. Zalewskiego bezsprzecznie należy. Słuchacze mieli bowiem sposobność obznajomienia się z ustrojem i różnemi instytucyami państwa, w którem żyjemy, a które to wiadomości w każdym zawodzie są niezbędne. To też spodziewać się należy, że coraz więcej korzyści te będą uznane i chętnych słuchaczy w ich własnym interesie zawsze jak wczoraj licznie zgromadzą.

Konfiskaty. Policya tutejsza skonfiskowała afisze donoszące o balu na rzecz weteranów wojsk polskich z 1831 roku odbyć się mającym, z powodu, iż umieszczono na nich litografowanego polskiego ułana, starego weterana i orła.

Z teatru. Pierwsze z zapowiadanych i odkładanych widowisk francuskiej wędrownej operetki, „Maskota“ Audrana, zgromadziło w sobotę stosunkowo do zdwojonych cen wstępu, a zwłaszcza wobec uroczystości dnia wcale znaczne grono miłośników podkasanej cudzoziemczyzny. Niezbyt liczna, a bynajmniej nie „pierwszorzędna“ trupa śpiewacka, jak brzmiały komunikaty zbyt ruchliwej niekiedy administracyi naszego teatru, przedstawiła się dość niekorzystnie w operetce znanej u nas z przedstawień teatru lwowskiego — a gwiazda jej personalu p. Decroza niczem nie mogła zaćmić własnych naszych gwiazd tego samego fachu. Oprócz pauny Decrozy urodziwej lecz śpiewającej wcale pospolicie i wtórującej jej dyskretnie drugiej solistki, trupa posiada jedynego dobrego śpiewaka w osobie p. Schmitta, który żywością gry oraz ładnym i dobrze używanym głosem odpowiedzieć mógł umiarkowanym oczekiwaniom — dość skromna wystawa zaś przy nieudolności muzycznej reszty solistów i częstych nieporozumieniach chóru z orkiestrą p Hocka, która w zdumiewająco krótkim czasie opracowała operetkę, w zupełnej była harmonii z określoną już wartością towarzystwa, zmuszonego szukać za granicą swego kraju powodzenia i rozgłosu.

Wczoraj trupa zupełnie tę samą opinię zdobyła wystawieniem głośnej w Paryżu operetki Rogera z librettem, pp. Ferriera i Carré: „Józefina sprzedana przez siosry“.

Zbiegowi okoliczności przypisać należy występ wesołych Francuzów na scenie narodowego teatru w dniu obchodu doniosłej i bolesnej narodowej rocznicy, wszakże więcej od pobytu operetkowej trupy w Krakowie przykrym jest fakt, iż publiczność w dniu tym tak licznie podążyła do teatru. Jeżeli administracya kontraktem obowiązaną była eddać salę wędrownym śpiewakom na wieczór sobotni — to można było bodaj wczorajszemu popołudniowemu widowisku nadać patryotyczną cechę. Niezadowolenie ogólne, iż tak się nie stało — najzupełniej podzielamy i zaznaczamy, iż dyrekcya sceny polskiej nie spełniła w tym razie swego obowiązku.

Z Towarzystwa łyżwiarskiego. Wczorajszy festyn dzienny udał się najzupełniej. Kilkaset osób używało ślizgawki na doskonałym lodzie przy dźwiękach dwóch orkiestr wojskowych. Młodzież zdobywała sobie bukieciki, wypadające z rakiet p. Mądrzykowskiego.

Na Wiśle przed młynem parowym pp. Baruchów na Podgórzu, gdzie jest wskutek wypływu ciepłej wody z młyna wielka przestrzeń niezamarznięta, pokazało się dnia 22 b. m. w południe 8 dzikich kaczek, które nie zważając na licznych widzów na moście i na brzegach ochoczo pływały i zanurzając się wodę.

Do Afryki. Z inicyatywy hr. Branickiego, w połowie marca r. b. wyrusza z Warszawy towarzystwo, złożone z kilkunastu osób, dla zwiedzania wybrzeży afrykańskich. W wycieczce tej, mającej cele naukowe, oprócz kilku myśliwych oraz znanego naturalisty Stolemana, biorą udział dwie damy. Podróżnicy mają się zjechać w Paryżu, skąd przez Marsylię udadzą się do Algieru, a następnie do Tunisu i Marokko Wycieczka trwać ma dwa miesiące, a okazy zdobyte przeznaczone zostaną do tworzącego się w Warszawie Muzeum przyrodniczego.

Dyrekcya kolei Karola Ludwika donosi, że z powodu zasp śnieżnych wstrzymany został ruch na kolei lokalnej Jarosławsko-Sokalskiej.

Tak więc wobec tego, że przeszkoda między Krasnem-Podwołoczyskami nie została jeszcze usuniętą. regularny ruch pociągów na tej kolei odbywać się będzie tylko między Krakowem, Lwowem i Brodami, tudzież między Krakowem i Wieliczką, wreszcie między Dębicą a Rozwadowem i Nadbrzeziem.

W Brzesku odprawionem zostało w kościele parafialnym w dniu 22 b. m. w ćwierćwiekową rocznicę powstania styczniowego w roku 1863 za dusze poległych za wolność rodaków, solenne nabożeństwo przy licznym udziale publiczności, która odśpiewała patryotyczne pieśni.

Biała 23 stycznia. (Telegram *Nowej Reformy*). Dziś umarł tu inżynier powiatowy Karol Baecker.

W Podhajcach otworzył kancelaryę adwokacką dr. Waleryan Kafliński.

Z Gracu donoszą, iż sześciu studentów uniwersytetu pozbawionych zostało prawa uczęszczania na wykłady przez trzy półrocza, a to z powodu, iż przed odbyć się mającym studenckim komersem usunięte zostały z sali biusty cesarza i cesarzowej. Ukarani akademicy do winy tej się nie poczuwają, śledztwo zaś sprawców usunięcia biustów nie wykryło, — pokutować więc muszą należący do komitetu urządzającego komers.

W Budapeszcie odbędzie się 26 bm. bal polski na cele dobroczynne. Prezesami honorowymi są: hr. Emil Załuski, hr. Eugeniusz Zichy, Jan Bobula, Jan Haberhauer.

Mianowania. Minister skarbu mianował koncypienta ministeryalnego dra Stanisława Szlachtowskiego sekretarzem ministeryalnym w ministeryum skarbu.

Odznaczenia. Cesarz nadał ks. Teofilowi Łękawskiemu, dyrektorowi seminaryum w Przemyślu, krzyż orderu Franciszka Józefa, z powodu ustąpienia w stan spoczynku.

Repertoar teatru krakowskiego.

We wtorek 24 stycznia: „Kazimierz Wielki i Esterka“, dramat historyczny w 5 aktach, Stanisława Kozłowskiego.

We czwartek 26 stycznia: Drugie czwartkowe przedstawienie (wznowienie) „Spirytyści“, komedya w 4 aktach Gustawa Mosera.

W sobotę 28 stycznia: Na dochód Leona Stępowskiego, „Nasi poczciwi wieśniacy“, komedya w 4 aktach Witoryna Sardou.

Dział ekonomiczny.

Fałszowanie koniaku. Angielskie ministeryum spraw zagranicznych wydało księgę niebieską o oszustwach, popełnianych we francuskim handlu koniakiem. W księdze tej znajduje się następujące sprawozdanie konsula angielskiego w La Rochelle: „Czysty koniak stał się obecnie bardzo rzadkim koniak zaś, który sprzedają, bywa mięszanym ze spirytusem z buraków, albo z tanią okowitą niemiecką. Zdarzają się bardzo liczne wypadki sprzedaży tej ostatniej za prawdziwy koniak. Wiedzą o tem wszyscy, publiczność wie co kupuje, może zatem mieć się na baczności, doszło jednak do mojej wiadomości, że na koszt kupców angielskich którzy o tem nie wiedzą, dopuszczają się licznych bardzo oszustw, przesyłając im za koniak jakąś mięszaninę, której główną częścią składową jest najpośledniejsza okowita, fabrykowana w Niemczech z kartofli. Gdyby artykuł ten przesyłano do Anglii wprost z Niemiec, wówczas kupcy angielscy domyśliliby się zapewne szwindlu, dlatego też oszuści postępują w sposób następujący: Firmy londyńskie, handlujące koniakiem, mają agentów swoich w Hamburgu, lub też w innych centrach niemieckiego handlu okowitą i ci to agenci wysyłają dla nich zakupioną okowitę do Bordeaux, albo do innego portu francuskiego, jako rzekomo przeznaczoną dla Francyi, rzeczywiście jednak w tym celu, aby ukryć jej pochodzenie. Stąd dopiero fabrykat ten wysyłają już pod nazwą koniaku do portów, gdzie ładują go na okręta, odpływające do Anglii.“

Ceny zbóż i produktów na giełdzie wiedeńskiej od 16 do 21 stycznia:

Rzepak za 100 kilogr na luty marzec 11 80 do 11·90; na jesień 11—10 do 11—20.

Pszenica na wiosnę 7·68 — 7·70, na maj-czerwiec 7 74—7·76.

Żyto na wiosnę 6·18—6 20 na maj-czerwiec 6·26—6·28

Owies na wiosnę 6·03—6·05, na maj-czerwiec 6·17—6 19.

Kukurudza na maj-czerwiec 6 56—6·58, na czerwiec-lipiec 6·52—6 54, na lipiec-sierpeń 6·52—6·54.

Jęczmień morawski prima 7 75—8·50, średni 6·75—7·75.

Konopie. Za 100 kilogrm. węgierskie surowe 27·00—32 00, galicyjskie surowa 23 00—28 00, czesane 30 00—40·00, włoskie, czesane, wyborowe 98·00—112— Usposobienie spokojne

Chmiel. Za 50 klgr. Zatecki miejski z r. 1887 100·—130·, podmiejski 105·—125·, wiejski 90 00 do 110·00, zielony 15—20.

Konicz za 100 kilgr. Styryjski czerwony czyszczony 46 do 48, włoski 45 — do 50 —

Lucerna I sorty za 100 kilogr. włoska 54·— do 60·—, francuska 82·— do 85 —, węgierska 56 — 60 złr. czeska biała 40 — do 60·—. banacki 12 00—14·00

Spirytus bez beczki. Za 100 litrów w miejscu 26·31 - 26 50; za luty, kwiecień 26 75.

Usposobienie spokojne.

Olej lniany. Za 100 kilo 31 50—32·00

Nafta. Za 100 kilogr. gotowa, galicyjska 19·75 do 19·80, prima kaukazka z Tryjestu w cysternie po 6·25 do 6·50, amerykańska 22·75—23 00.

Olej rzepakowy. Za 100 kilogramów zaraz 29 00 - 29 25, na styczeń-kwiecień 29·00—29 50. na wrzesień-grudzień 1888 27·25 — 28·00.

Usposobienie spokojne.

Smalec wieprzowy. Za 100 kilogramów w miejscu za towar przedni 56 50—57 00 Usposobienie ożywione.

Łój Za 100 kilog I sorty 30 50—31·00—.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług Obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 23 stycznia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	733 5 mm	734 0 mm	738 8 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—0°,0	+1°,6	—0°,0
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	WSW 1	W 4	NEN 4
Wilgotność względna (w odsetkach)	100%	93%	89%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	10 śnieg	10	10

Uwagi: Od czasu do czasu deszcz ze śniegiem i krupami.

Telegramy „Nowej Reformy“;

(Prywatne.)

Wiedeń, 23 stycznia. W kościele Ruprechta odbyło się nabożeństwo żałobne za poległych w r. 1863, równocześnie towarzystwo rusińskie „Sicz“ w kościele rusińskim urządzało *requiem* za Fedkowicza.

Wiedeń, 23 stycznia W Rosyi zagrażają nowe zaburzenia wśród młodzieży uniwersyteckiej. Policya pilnie strzeże wszystkich budynków uniwersyteckich. Otworzenie uniwersytetów ma być znów na nieoznaczony czas odłożonem.

Wiedeń, 23 stycznia. Cenzura w Serbii zupełnie została zniesioną.

Praga, 23 stycznia. Komitet egzekucyjny posłów niemieckich odrzucił propozycye wspólnej konferencyi, tak więc układy pojednawcze są rozbite.

(Z biura korespondencyjnego.)

Berlin, 23 stycznia. W Izbie poselskiej sejmu posłowie polscy wsparci przez centrum wnieśli interpelacyę, jakie są motywa zniesienia nauki języka polskiego we wszystkich szkołach W. Ks. Poznańskiego i Prus zachodnish.

Berlin, 23 stycznia. Para cesarska była obecną przy uroczystości orderowej, z powodu ogłoszenia nowych odznaczeń, gdzie nowo mianowani zostali przedstawieni, wreszcie odbył się pochód wśród szpaleru, poczem para cesarska powróciła do pałacu. Z ciała dyplomatycznego brali udział w uroczystości: Launay, Herbette, Denomar. Biskup wrocławski Kopp otrzymał gwiazdę do orderu korony drugiej klasy, a arcybiskup Dinder order czerwonego orła drugiej klasy.

Petersburg, 23 stycznia. *Swet* donosząc o rokoszu pod Burgas oznajmia, że rokoszanie dzielili się na trzy partye; dwie pierwsze pod wodzą Nabokowa i Draszewa przerzuciły się przez granicę turecką, gdzie przez władze tureckie zostały rozbrojone i w Adrianopolu internowane; trzecia partya, licząca około 100 ludzi, pod wodzą Bojanowa, broniła się przeciwko wojsku bułgarskiemu i została powiększoną przez napływ około stu zbiegów z wojska bułgarskiego. Spodziewają się, że Bojanowowi uda się rozszerzyć bunt na większą przestrzeń, ponieważ ludność okręgów Sliwna i Starej Zagry ciągle zdecydowaną postawę okazywała.

Lord Churchill wyjechał stąd wczoraj do Londynu

Rzym, 23 stycznia. Król przyjmował wczoraj na prywatnej audyencyi posła austryackiego.

Zaprzeczają wieści o ewentualnem odwołaniu części korpusu z Afryki. Ras Allula i Negus znajdują się jeszcze w Adifalva pod Adią.

Utrzymują się wieści o groźnem zachowaniu się derwisza z Galabat przeciwko Abissynii; także między mieszkańcami południowej Abissynii ma panować niezadowolenie.

Rzym, 23 stycznia. Wczoraj zrana wśród zwykłych w takim razie ceremonij odbyło się ogłoszenie kanonizacyi Ludwika Gragnon de Monfort, założyciela misyonarzy. Arcybiskup paryski miał mszę uroczystą. Po południu papież odprawił modlitwy przed obrazem nowego świętego.

Paryż, 23 stycznia. Depesza londyńska do *J. des Debats* potwierdza twierdzenie *Saint James Gazette* o wojskowych przygotowaniach Hiszpanii, dodając, że cel tychże jest niejasnym; nie budzi wiary przypuszczenie, że przygotowuje się wyprawa do Marokko

Havre, 23 stycznia. Na zgromadzeniu anarchistów niejaki Lucas strzelił z rewolweru podwakroć do Ludwiki Michel, która, jak się zdaje, ciężko jest ranną. Sprawca zamachu został uwięziony.

Nancy, 23 stycznia. Niemiecki strażnik cłowy rzucił się na polującego na terytoryum pogranicznem 71 lat liczącego mieszkańca z Audun-le-Roman, imieniem Barberot, który na znak dany zbliżył się do niego nic złego nie przeczuwając, poczem strażnik rzucił go na ziemię, wyrwał mu nabitą broń, którą zabrał do Pomerange. Barberot używa powszechnego poważania.

Madryt, 23 stycznia. Przyjmując posła austryackiego królowa w bardzo przyjaznym sposobie doń przemawiała.

Sofia, 23 stycznia. Książę Ferdynand wraz z matką odjadą według wszelkiego prawdopodobieństwa jutro do Filipopola, poczem zwiedzą miejscowości Hermauli, Nowa i Stara Zagra, Jamboli, Sliwno i Burgas.

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 23 stycznia 1888.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	78	75
Zjednoczony dług w srebrze	80	65
Austryacka renta złota	110	10
5% austryacka renta (marcowa)	93	25
Akcye banku austro-węgierskiego	866	—
Akcye kredytowe	269	75
Londyn	126	70
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	10	52
Dukaty austryackie	5	97
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	62	23½

Odpowiedzialny Redaktor:
Tadeusz Smarzewski.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

ROZKŁAD JAZDY
pociągów osobowych ważny od 20 października 1887.

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa: Mięszany godz. 5 m. 07 rano — pospieszny godz. 6 m. 48 rano — osobowy godz. 2 m. 33 popoł. — kuryerski godz. 0 m. 00 wieczór — lokalny z Rzeszowa godz. 8 m. 20 wiecz.

Z **Wieliczki:** mięszany godz. 7 minut 35 wieczorem.

Z **Wiednia:** kuryerski godz. 7 m. 25 rano i g. 8 m. 48 wiecz — osobowy godz. 9 m. 46 rano i godz. 9 m. 50 wieczór.

Z Prus: o godz. 5 popoł. osobowy i o godz. 8 m. 48 wieczór — kuryerski godz. 9 m. 50 wieczór.

Z Warszawy: osobowy godz. 9 m. 46 rano i godz. 5 popoł. — kuryerski godz. 7 m. 25 rano.

Odchodzą z Krakowa:

Do **Lwowa:** osobowy godz. 10 m. 46 rano — pospieszny godz. 9 m. 26 wieczór — mięszany g. 10 m. 57 wieczór — kuryerski godz. 0 00 rano — lokalny do Rzeszowa godz. 6 m. 12 rano.

Do **Wieliczki:** mięszany g. 11 m. 15 rano.

Do **Wiednia:** osobowy godz. 5 m. 37 rano — (także przez Szczakowę do Mysłowic, przez Oświęcim do Prus) kuryerski godz. 6 m. 55 rano (przez Oświęcim do Wrocławia) osobowy godz. 3 po południu (także do Szczakowy i Prus) kuryerski g. 9 m. 37 wieczór.

Uwaga. Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei galicyjskiej obliczone podług zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego 4 minuty); zaś na kolei cesarza Ferdynanda według zegaru pragskiego o 22 minut później od krakowskiego).

Pamiątki, zbiory i osobliwości godne zwiedzania:

— Muzeum ks. Czartoryskich (ulica Pijarska) otwarte dla publiczności we wtorki i piątki od godziny 10 rano do 2 z południa. Wstęp bezpłatny.

— Wystawa nieustająca zjednoczonego Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie prócz poniedziałków od 11 do 4. Wstęp w dni świąteczne 15, w powszednie 30 cnt.

— Muzeum Narodowe Sztuki w Sukiennicach otwarte codziennie prócz poniedziałków od 11 do 3. Wstęp w dni świąteczne 10, w powszednie 20 cnt.

— Kopalnie w Wieliczce zwiedzać można za opłatą w każdy wtorek, czwartek i sobotę o godzinie 2 minut 45. — jeżeli zaś w który z tych dni przypadnie święto, zwiedza się w dzień następny.

— Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można codziennie po godzinie 10 z rana; w dni świąteczne po sumie o godzinie pół do dwunastej.

— Skarbiec kościoła archiprezbyteryalnego P. Maryi i skarbiec konwentu OO. Dominikanów zwiedzać można jak wyżej.

— Zbiory Akademii Umiejętności (ulica Sławkowska), zwiedzać można za zgłoszeniem się do zarządu.

— Muzeum techniczno-przemysłowe miejskie (gmach Franciszkanów), otwarte codziennie od godziny 10 do 6. Wstęp 20 centów. W niedziele od 0 do 6 bezpłatnie.

Kraków, dnia 23/1.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie . za 100 rubli	109 50	110 50
Marki niemieckie . . . . za 100 mar.	62 —	62 50
20-to frankówka złota	9 97	10 07
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	100 —	102 —
4½% Pożyczka krajowa galic. „ „ 100	91 50	93 —
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	99 75	101 50
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	92	93 50
5% Obligi komunalne . . . . 1 Emis.	9 50	101
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	93 75	95 —
4% „ „ „ „ „ II Em.	89 50	91 —
4½% „ „ „ „ „	94 -	95 25
5% „ „ „ „ „	99 75	101 —
5% „ „ „ „ „	99 75	101 —
5% „ „ „ „ z prem. 10%	96 50	98 —
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	98	99 —
4% „ likwidac. Król. Pol. za rubli 100	89 —	91 —
„ „ „ „ 100		

Lwów, dnia 21/1.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	—	281 -
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	99 75	101 25
4½% „ „ „ „ „ 100	93 70	95 20
„ „ „ „ okr. 56 „ 100	— —	91 50
% Listy zast. Banku kraj. „ „ 100	94 —	95 50
Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	97 —	98 2
Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	1 —	102 50
% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	— —	105
Oblig. komun. Banku kraj. „ 100	100 —	101 —

Warszawa, dnia 21/1.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	94 70
4% Listy likwidacyjne . . „ „ 100	- —	90 4
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	—	95 —
5% „ „ „ II „ „ „ 100	- -	97 25
5% „ „ „ III „ „ „ 100	—	96 7
5% „ „ „ IV „ „ „ 100	- -	96 60

Wiedeń, dnia 21/1.
Obligi długu państwa
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. ab 16% za złr. 100	78 6	78 80
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	0 60	0 80
4% „ „ złota . . . „ „ 100	110 1	110 30
5% „ „ papier. nowa „ - 100	93 20	93 40
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	131 25	132 —
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	136 -	136 70
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	139 75	140 25
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	164 2	165
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	164 5	165 -

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	97 5	9 75
5% „ papierowa . . . „ „ 100	83 60	83 80
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	110 75	110 25
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	11 —	119 50
„ „ „ „ 50 „ „ „ 100	118 50	119 —
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	123 —	123 50

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	100 70	101 30
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	99 50	100 2
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	104 —	1 4 50
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	1 4 50	1 5 25

Różne inne pożyczki.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę 1	119 75	20 25
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	104	105 —
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	30 40	30 60
0% Losy tureckie pr. 400 „ „ „ 1	17 60	17 80

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	92 —	92 75
5% „ „ obl. komun. „ „ 100	9 25	99 75
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	100 —	101 —
5% „ „ „ 40-letnie . „ „ 100	96 50	97 5
4½% Boden-Credit allgem öst. „ „ 100	100 80	101 30
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. „ „ 100	101 —	101 50
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 „ 100	90	91 —
4½% „ „ „ „ „ „ 100	93 75	94 25
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	100 —	100 20
4½% Banku austro-węgiersk. „ „ 100	102	102 40
4% „ „ „ „ „ 100	99 50	100
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	103 50	103 75

Obligacye pierwszeństwa kolei.

	płacą	żądają
5% Albrechta . . . na 300 złr. za 100	97 50	98 50
5% Ferdynanda północ. na 300 „ „ 100	— —	— —
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	98 —	98 50
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	99 -	99 6
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% „ 100	78 —	79
4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	86 20	86 80
4% Rudolfa w złocie . „ 200 „ „ 100	124 25	—
5% Siedmiogrodzkie . „ 200 „ „ 100	97 —	97 50
3% Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	145 75	146 —
5% Przem.-Łup. I. Em. na 200 złr. za 100	96 —	9 50
5% Nordosty . . . „ 300 „ „ 100	96	96 5

Losy.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8 30	8 70
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	177 —	177 50
Klary . . . . „ 40 „ m. k.	48 50	49 50
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	116 50	117 50
Krakowskie . . . . . „ 20 „ w. a.	17 50	18 25
Ofner (miasta Budy) . . „ 40 „ w. a.	50 —	51
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	17 30	17 70
„ „ węgier. „ 5 „ w. a.	11 15	11 4
Rudolfa . . . . . . „ 10 „ w. a.	19 50	20
Stanisławowskie . . . . „ 20 „ w. a.	33 50	34
4½% Tryesteńskie . . . „ 100 „ m. k.	137 —	— —
4% „ „ 50 „ w. a.	69 5	—

Akcye bankowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank . . . . . . na 200 złr.	99 25	99 75
5·—	Bankverein Wiener . . „ 100 „	84 —	84 50
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	270 25	270 50
13·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	273	273 70
25·25	Laenderbank . . . . . „ 200 „	206 75	207 25
38·60	Austro-węgierskie . . . „ 600 „	869	871 —
—·—	Unionbank . . . . . . „ 100 „	190 50	191 —
21·—	Galic. Bank hipoteczny . „ 200 „	— —	— —

Akcye kolejowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
10·—	Alföld-Fiuma . . . . . na 200 złr.	171 —	172 25
136..	Ferdynanda Północn. . . „ 1050 „	2450 -	2460 —
10·50	Karola Ludwika . . . . „ 210 „	193	93 50
13·50	Lwowsko-Czerniow-Jassy „ 200 „	208 75	209 25
7·94	Koszycko-Bogumiłskie . „ 200 „	139 —	39 75
9·50	Rudolfa . . . . „ 200 „	178 -	179 —
9·94	Siedmiogrodzkie . . . . „ 200 „	169 50	1 0 50
25 fr.	Staatseisenbahn . . . . „ 200 „	212 —	213 3
5 fr.	Lombardy (Südbahn) . . „ 200 „	84 60	84 10
16·25	Żegluga na Dunaju . . . „ 500 „	340	342 —

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne . . . . za sztukę	5 97	5 99
20-to Frankówki . . . . . „ „	10 02	10 04
20-to Markówki . . . . . „ „	12 43	12 45
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 37	10 39
Funty szterlingi . . . . . „ „	12 65	12 70
Banknoty włoskie . . . . . „ „	49 25	49 35
Ruble papierowe . . . . za 100 sztuk	110 —	110 25

Z drukarni Związkowej w Krakowie.

Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.